



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PONIEDZIAŁEK 27 WRZEŚNIA 1948 ROKU.

Nr. 265 (1210)

Doniosłe decyzje Rady Naczelnej PPS

Posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej, odbyte w ubiegłym tygodniu, będzie miało niewątpliwie znaczenie przełomowe w dziejach odrodzonej powojennej PPS. Na posiedzeniu tym bowiem po raz pierwszy stanęła w całej rozciągłości sprawa walki z prawicą, wydana została generalna bitwa pravicowemu skrzydłu w PPS.

Koncentryczny atak na pozycje prawicy przypuścił generalny sekretarz PPS tow. Józef Cyrankiewicz w swym referacie, który zamieszczamy w dzisiejszym numerze naszego pisma. Tow. Cyrankiewicz zdemaszkował stare i nowe koncepcje pravicowców i odsionil taktykę i metody walki, jakie stosują elementy pravicowe w PPS w celu powstrzymania marszu partii ku marksizmowi - leninizmowi. Tow. Cyrankiewicz poddał również krytycznej analizie błędy i niedociągnięcia w kierownictwie partii, które hamują konsekwentną walkę z prawicą.

Wydając generalną bitwę prawicy, Rada Naczelna nie ograniczyła się do napiętnowania zdeklarowanych elementów pravicowych i nacjonalistycznych, wiodących swój rodowód z pilsudczyzmy, lecz krytyka swą objęła również kierunek, który w ostatnich latach odgrywał w odrodzonej jednolito-frontowej PPS wielką rolę, rolę przez długi czas nawet decydującą — kierunek reprezentowany przez tzw. centrum. Przedstawiciele tego kierunku, aprobując formalnie rewolucyjne przemiany w polityce i taktyce partii, w praktycznej działalności utrudniali walkę z prawicą i pod szkodliwym wezwaniem do świętej zgody udaremniiali rozprawę ze skrzydłem pravicowym, hamowali rozwój PPS ku marksizmowi i leninizmowi i proces jednoczenia się klasy robotniczej.

Rada Naczelna — jak wiadomo — nie ograniczyła się tylko do krytyki prawicy i pojedynczego do niej stosunku grupy centrowej, lecz wyciągnęła z tej krytyki wniosek organizacyjny, usuwając z kierownictwa zwolenników koncepcji pravicowo-opportunistycznych i nacjonalistycznych oraz pojedynców, którzy hamowali zdrowy rozwój partii.

Tym samym Rada Naczelna wkroczyła zdecydowanie na słuszną drogę, która powinna doprowadzić do całkowitego oczyszczenia Polskiej Partii Socjalistycznej od elementów pravicowych, od jawnych i utajonych wrogów jedności klasy robotniczej, od jawnych i utajonych wrogów rewolucyjnego ruchu międzynarodowego. Nie wątpimy, że w miarę tego, jak proces oczyszczania partii sięgać będzie coraz bardziej w dół partyjne i w miarę wciągania do tej walki robotniczej masy członkowskiej jeszcze wyraźniej skryształizuje się nowe, marksistowskie i leninowskie oblicze odnowionej PPS i przewidywane zostaną do końca wszelkie wahania, wszelkie elementy chwiejności i pojedynczości.

Toteż ostatnie posiedzenie Rady Naczelnej stanowi wielki, decydujący krok naprzód w ewolucji PPS ku partii nowego typu, partii — będącej awangardą klasy robotniczej. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak doniosłe znaczenie mają uchwały Rady Naczelnej PPS w przededniu połączenia się obu naszych partii, w przededniu likwidacji rozłamu w polskim ruchu robotniczym.

Jest bowiem rzeczą bezsporną, że przyszła zjednoczona partia polskiej klasy robotniczej musi być wolna od elementów pravicowo-opportunistycznych i nacjonalistycznych i uodporniona wobec pojedynczej w stosunku do nich postawy.

Partia nasza, Polska Partia Robotnicza, wnosząc jako wkład do przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej swój dorobek ideologiczny wykuty w walce z oportunizmem i nacjonalizmem, w szczególności dorobek swego lipcowego i sierpniowego Plenum, wykuty w walce o czystość ideologiczną i klasową swych szeregów, docenia w pełni znaczenie ostatnich uchwał bratniej PPS dla siły i zwartości przyszłej zjednoczonej partii.

Stanowisko ZSRR w sprawie Berlina

Komunikat agencji TASS — o sytuacji w Berlinie i rozmowach moskiewskich

MOSKWA PAP. Agencja Tass upoważniona została do opublikowania komunikatu w sprawie sytuacji w Berlinie i pertraktacji, jakie odbyły się w tej kwestii między rządami ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji w ciągu sierpnia i września rb. Jest to tym bardziej konieczne — stwierdza agencja — że komunikaty w danej sprawie, jakie pojawiły się w prasie anglo-amerykańskiej i francuskiej, jak również oświadczenia osobistości oficjalnych, włączając w to przemówienie p. Bevena w Izbie Gmin z 22 września, nie dają właściwego pojęcia o sytuacji w Berlinie i o wspomnianych pertraktacjach, a niekiedy wprowadzają w błąd opinię publiczną.

Rząd radziecki w swej nocie do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji 14 lipca rb. oświadczył, iż sytuacja jaka wytworzyła się w Berlinie, powstała w wyniku naruszenia przez rządy: USA, Wielkiej Brytanii i Francji powziętych uprzednio na konferencji poczdamskiej uchwał oraz porozumienia 4-ch mocarstw o mechanizmie kontrolnym w Niemczech i w Berlinie. Wyrazem tego naruszenia było przeprowadzenie przez trzy mocarstwa separatystycznej reformy walutowej, wprowadzenie odrębnych znaków pieniężnych dla zachodnich sektorów Berlina oraz polityka rozczłonkowania Niemiec.

Sytuacja wytworzona na skutek separatystycznych poczynań mocarstw zachodnich oznacza, iż trzy rządy nie poprzestają na wyłącznej admin. zachodnich stref Niemiec, lecz pragną jednocześnie administrować pod względem walutowo-finansowym radziecką strefą okupacyjną przez wprowadzenie w Berlinie, znajdującym się w centrum strefy radzieckiej, swej odrębnej waluty i w ten sposób zdeorganizować gospodarkę strefy wschodniej w Niemczech i w rezultacie — wyprzeć stamtąd ZSRR.

Okoliczność powyższa zmusiła dowództwo radzieckie w Niemczech do wydania zarządzeń w zakresie ograniczenia komunikacji między Berlinem, a zachodnimi strefami oku-

pacji Niemiec, aby uchronić interesy ludności niemieckiej i obronić ekonomikę strefy radzieckiej przed dezorganizacją.

Z uwagi jednak na to, iż rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji w końcu lipca zwróciły się do rządu ZSRR z propozycją wspólnego rozpatrzenia sytuacji w Berlinie oraz tych bardziej szerokiach problemów, o które ona zahacza, rząd radziecki propozycję tę zaakceptował. W wyniku rozmów, jakie w ciągu sierpnia odbyły się w Moskwie między czterema rządami, uzgodniono, że następujące kroki zostaną podjęte jednocześnie pod warunkiem osiągnięcia porozumienia między czterema dowództwami naczelnymi w Berlinie w sprawie ich praktycznej realizacji.

a) zniesione zostaną wprowadzone ostatnio ograniczenia w dziedzinie transportu i handlu między Berlinem a strefami zachodnimi oraz w zakresie przewozu ładunków do strefy radzieckiej Niemiec i z powrotem.

b) jednocześnie niemiecka marka strefy radzieckiej wprowadzona zostanie jako jedyna waluta dla Berlina, a marka zachodnia „B” zostanie wycofana z obiegu w Berlinie. Uzgodniono przy tym, że wprowadzenie niemieckiej marki strefy radzieckiej, jako jedynej waluty dla Berlina oraz cały szereg funkcji w zakresie późniejszego regulowania obiegu pieniężnego w Berlinie, pozostawać będzie pod kontrolą 4-ch mocarstw.

W związku z tym polecono 4-m gubernatorom w Berlinie opracować konkretne zarządzenia zmierzające do realizacji osiągniętego w Moskwie porozumienia, jak również przewidziano kontynuowanie rozmów w Moskwie odnośnie innych zagadnień, związanych z sytuacją w Niemczech.

Odbyte na początku września w Berlinie rozmowy między 4-mi gubernatorami nie zostały zakończone z uwagi na to, iż rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji przeniosły pewne sprawy, w których zarysowały się rozbieżności między gubernatorami, do Moskwy, celem wspólnego rozpatrzenia z rządem ZSRR

Wspomniane wyżej rozbieżności dotyczą 3-ch zagadnień, przy czym stanowisko rządu radzieckiego odnośnie tych zagadnień jest następujące:

1) Rząd Radziecki domaga się rozciągnięcia kontroli dowództwa radzieckiego nad przewozem ładunków towarowych i pasażerów drogą lotniczą między Berlinem a strefami zachodnimi, podobnie jak to się dzieje z transportem kolejowym, wodnym i kołowym. Linie lotnicze nie mogą być wyłączone spod kontroli i z uwagi na to, że między 4-ma rządami zostało uzgodnione, iż porozumienie winno przewidywać wprowadzenie od powiednie kontroli nad obiegiem pieniężnym w Berlinie oraz nad handlem Berlina ze strefami zachodnimi.

2) Rząd Radziecki uważa za konieczne ściśle przestrzegać osiągniętego w Moskwie porozumienia między 4-ma rządami odnośnie 4-rostronnej komisji finansowej i jej funkcji, dotyczących realizacji zarządzeń finansowych, związanych z wprowadzeniem i obiegiem jednolitej waluty w Berlinie. Rząd Radziecki nie może zgodzić się na takie rozszerzenie funkcji komisji finansowej, które umożliwiłyby jej ingerencję w zakresie regulowania obiegu pieniężnego w strefie radzieckiej.

3) Rząd radziecki zgodził się na życzenie rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji aby wprowadzona została kontrola 4-mo carstw nad handlem Berlina ze strefami zachodnimi i innymi krajami, włączając w to również wydawanie odpowiednich licencji, wskutek czego usunięta została różnica poglądów, istniejąca w tej sprawie.

Z powyższego wynika jasno, jakie jest istotne stanowisko rządu radzieckiego w kwestii uregulowania sytuacji w Berlinie na wzajemnie możliwej do przyjęcia podstawie.

W tych warunkach od rządów: USA, Wielkiej Brytanii i Francji zależy, czy pertraktacje we wspomnianej wyżej kwestii zostaną zerwane, czy też osiągnięte zostanie zadawane porozumienie między ZSRR, USA, Wielką Brytanią i Francją.

Miliony prostych ludzi nie dopuszczą do nowej wojny

Dokończenie przemówienia wicemin. Wyszyńskiego na Zgromadzeniu Generalnym ONZ

Na szczególną uwagę zasługują zawarta w planie amerykańskim propozycja by z przedsiębiorstw, produkujących energię ato-

nową uczynić własność międzynarodowej instytucji kontrolnej. W ten sposób międzynarodowa instytucja kontrolna mogłaby w

myśl decyzji większości, mieszać się do życia gospodarczego poszczególnych krajów.

Związek Radziecki domaga się

redukcji sił zbrojnych wielkich mocarstw i zakazu broni atomowej

PARYŻ. (PAP.) — Niniejszym podajemy tekst projektu rezolucji, jaki przedstawił na sobotnim posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia ONZ delegat radziecki wiceminister spraw zagranicznych Wyszyński:

„Zważywszy, że dotychczas nie uczyniono praktycznie nic dla wykonania uchwał Zgromadzenia Generalnego z dnia 24 stycznia 1946 r. w sprawie energii atomowej i z dnia 14 grudnia 1946 r. w sprawie zasad reglamentacji i redukcji zbrojeń;

Uznając, że zakaz produkcji i używania energii atomowej do celów wojennych stanowi zadanie pierwszorzędnej doniosłości;

Uznając, że powszechna istotna redukcja zbrojeń czyni zadość warunkom koniecznym do zapewnienia trwałego pokoju i do konsolidacji bezpieczeństwa międzynarodowego oraz odpowiada interesom narodów, zmniejszając wielkie ciężary gospodarcze, jakie ponoszą one w wyniku nadmiernych i wciąż rosnących wydatków na zbrojenia w różnych krajach;

Biorąc pod uwagę fakt, że wielkie mocarstwa, będące stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa, posiadają największą część sił zbrojnych i zbrojeń oraz ponoszą główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa powszechnego;

W celu ugruntowania sprawy pokoju oraz usunięcia groźby nowej wojny, do której podlegają czynniki ekspansjonistyczne i reakcyjne;

Zgromadzenie Generalne zaleca stałym członkom Rady Bezpieczeństwa: Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii, Związkowi Radzieckiemu, Francji i Chinom, jako pierwszy krok w kierunku zmniejszenia zbrojeń i sił zbrojnych, zredukowanie o jedną trzecią w przeciągu jednego roku wszystkich obecnych sił lądowych, morskich i powietrznych;

Zgromadzenie Generalne zaleca wydanie zakazu broni atomowej, jako broni przeznaczonej do celów agresywnych, nie zaś do celów obronnych.

Zgromadzenie Generalne zaleca utworzenie w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowej instytucji kontrolnej w celu nadzorowania i kontroli wykonania zarządzeń w dziedzinie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej“

Zdaniem Związku Radzieckiego międzynarodowa instytucja kontrolna powinna mieć oczywiście prawo decydowania o pewnych sprawach większością głosów. Jednakże nie można zgodzić się na to, by międzynarodowa instytucja kontrolna przekształciła się w instytucję amerykańską i żeby instytucja ta otrzymała prawo mieszania się do życia gospodarczego tego lub innego kraju, nawet gdyby od powiednia decyzja powzięta została przez tę instytucję większością głosów.

Na taki stan rzeczy Związek Radziecki zgodzić się nie może. Związek Radziecki wie, że w instytucji kontrolnej może znaleźć się większość, która mogłaby pobierać decyzje jednostronne — większość, na życiwy stosunek której naród radziecki liczyć nie może, dlatego też Związek Radziecki, a prawdopodobnie nie tylko Związek Radziecki, nie może dopuścić do tego, aby los jego gospodarki znalazł się w ręku wspomnianej instytucji.

Poza tym propozycja amerykańska, dotycząca kontroli, nie daje możliwości kontrolowania samej produkcji energii atomowej. W sprawozdaniu komisji energii atomowej Rady Bezpieczeństwa z 11 września 1947 r. stanowisko amerykańskie w tej sprawie przedstawione jest w następujący sposób: „skuteczna międzynarodowa kontrola, mająca na celu zapobieżenie używaniu energii atomowej do celów niszczy cielskich powinna polegać przede wszystkim na kontroli dwóch surowców — uranu i toru. Początkowo stadium wszelkiego systemu kontroli powinno polegać na kontroli surowców, z których wyrabiane są te dwa metale (uran i tor“).

Jednakże w sprawozdaniu tym nie ma żadnej wzmianki o konieczności ustanowienia kontroli nad produkcją przemysłową energii atomowej.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej.)

Miliony prostych ludzi nie dopuszczą do nowej wojny

Dokończenie przemówienia wicemin. Wyszyńskiego na Zgromadzeniu Generalnym ONZ

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

Nie ma więc żadnej wątpliwości, że rząd Stanów Zjednoczonych przy pomocy t. zw. międzynarodowej instytucji kontrolnej, w tonie której liczy na większość, chce zawiązać źródłami surowców atomowych, znajdującymi się w innych krajach, odmawiając jednocześnie oddania swych fabryk atomowych pod międzynarodową kontrolę.

Jest rzeczą jasną, że takie stawianie kwestii ma na celu zapewnienie Stanom Zjednoczonym nieograniczonej możliwości produkowania w dalszym ciągu bomb atomowych bez żadnej kontroli.

Związek Radziecki jest zdania, że międzynarodowa instytucja kontrolna powinna kontrolować produkcję energii atomowej we wszystkich stadiach, począwszy od wydobycia surowców, a skończywszy na wytwarzaniu produktów gotowych. Związek Radziecki i nie tylko Związek Radziecki, nie może zgodzić się na stanowisko w tej sprawie rządu St. Zjednoczonych, rządu Wielkiej Brytanii, Francji oraz pewnych innych krajów.

Dziennik angielski „Manchester Guardian” ogłosił ostatnio list generalnego sekretarza brytyjskiego stowarzyszenia pracowników naukowych — R. Innesa, który stawia w tym liście następujące słuszne pytania: „dlaczego nie mielibyśmy podpisać deklaracji, że nie będziemy używać energii atomowej dla celów wojskowych w jakiegokolwiek przyszłej wojnie?”

Brytyjskie stowarzyszenie pracowników naukowych przypomina, że tego rodzaju oświadczenie zostało włączone do konwencji, zakazującej używania gazów trujących w czasie wojny, i wyraża zdziwienie, dlaczego w analożny sposób nie można potęgę używania energii atomowej do celów wojennych.

Odpowiedź na to pytanie zawiera wspomniany list R. Innesa. Stwierdza on mianowicie: „W ciągu ostatnich dwóch lat, to jest od chwili gdy wysunięta została propozycja radziecka, dotycząca konwencji o zakazie broni atomowej, stało się jasne, że istotną przyczyną stanowiska mocarstw zachodnich w tej kwestii jest fakt, iż rząd Stanów Zjednoczonych chce za wszelką cenę utrzymać groźbę użycia broni atomowej jako głównego czynnika w zimnej wojnie przeciwko Rosji”.

Musimy przypomnieć raz jeszcze, że broń atomowa jest bronią napaści. Wszystkie narody miłujące pokój oraz miliony prostych ludzi, którym obce są wszelkie zamiary agresywne, muszą domagać się natychmiastowego zakazu używania bomby atomowej, przeznaczanej do masowej zagłady ludności cywilnej, i do masowego niszczenia miast.

Gwałtowny zwrot w polityce USA

VI. Tego rodzaju sytuacja wytworzyła się nie wątpliwie w związku z linią polityczną, realizowaną w całokształcie prac Organizacji Narodów Zjednoczonych przez wpływowych członków ONZ, takich, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, których polityka zagraniczna zmieniła się gwałtownie w ciągu ostatnich lat. Stany Zjednoczone walczyły poprzednio wspólnie z ZSRR przeciw siłom napaści, przeciw faszystowskiemu Niemcom i militarystycznej Japonii. Wspólnie ze Związkiem Radzieckim, Stany Zjednoczone przelewały krew na polach bitew przeciw wspólnemu wrogowi i walka ta uwieńczona została zwycięstwem i przywróceniem pokoju.

ZSRR kontynuuje politykę pokojową

Związek Radziecki w dalszym ciągu prowadzi poprzednią politykę walki z faszyzmem w

imie zasad demokratycznych, w imię dobrobytu i konsolidacji gospodarczej i politycznej sytuacji krajów demokratycznych. Po zlikwidowaniu faszystowskiego i militarystycznego japońskiego, Związek Radziecki kontynuuje politykę pokojową, czyniąc wszelkie wysiłki celem rozwiązania wewnętrznych zadań, dotyczących w pierwszym rzędzie odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej, która ucierpiała skutkiem wojny. Naród radziecki poświęcił się całkowicie pracy pokojowej, utwierdzeniu i dalszemu rozwijaniu budownictwa socjalistycznego w swoim kraju, stojąc nieugięcie na straży pokoju i bezpieczeństwa ludów! (oklaski).

Polityka Związku Radzieckiego jest polity-

USA przeszły do polityki ekspansji

Inaczej ma się rzecz z polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych Ameryki. Po zakończeniu drugiej wojny światowej rząd Stanów Zjednoczonych zmienił swoją politykę zagraniczną, przechodząc od polityki walki z siłami napaści do polityki ekspansji i urzeczywistniania planów panowania nad światem.

Poparcie, udzielane w sposób jawny najbardziej reakcyjnym systemom i grupom monarchistycznym - faszystowskim w różnych krajach oraz systematyczna pomoc świadczona tym ostatnim w pieniądzu i broni, a przeznaczona dla zdławienia demokratycznych i wyzwolenczych ruchów w tych krajach, organizowanie sojuszków i bloków wojskowych, budowa-

Blok zachodni jest sprzeczny z interesami pokoju

Jak wiadomo, rząd Stanów Zjednoczonych wspólnie z rządami Wielkiej Brytanii i Francji zorganizował blok wojskowo-polityczny 8-ciu państw, którego celem nie jest zapobieżenie agresji niemieckiej i zapewnienia wzajemnej pomocy przeciw takiej agresji. Zresztą nie może on postawić przed sobą takiego celu, ponieważ nie jest on skierowany przeciwko niemieckiemu powtórzeniu się agresji niemieckiej, a nawet przewiduje włączenie doń zachodniej części Niemiec, która zawsze była bastionem militarystyki niemieckiej i która jeszcze niedawno była ostoją agresji hitlerowskiej. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że organizowanie takich sojuszków pozostaje w jaskrawej sprzeczności z interesami umacniania pokoju i bezpieczeństwa narodów. Znamy inne sojusze — sojusze między miłującymi pokój krajami europejskimi, zawarte w tym celu, aby zapobiec możliwości nowej agresji niemieckiej. Tego rodzaju traktaty zawarte przez Związek Radziecki z krajami Europy wschodniej oraz z Finlandią. Na tych samych podstawach zawarte zostały na okres 20-letni

Zbrodnicza kampania podżegaczy wojennych

Powzięta w roku ubiegłym na drugiej sesji zgromadzenia generalnego rezolucja, potępiająca propagandę na rzecz nowej wojny i domagająca się użycia wszelkich środków informacji i propagandy celem zacieśnienia przyjaznych stosunków między państwami, nie poskromiła podżegaczy do nowej wojny, którzy w ciągu ubiegłego roku jeszcze bardziej stracili poczucie umiaru i prowadzą swoje zbrodnicze dzieło jeszcze z większym cynizmem, usiłując oszłodzić czadem wojennym możliwie jak największą ilość prostych ludzi. Propagandzie tej towarzyszy rozpowszechnianie oszczerstwych bzdur o agresywności Związku Radzieckiego i krajów nowej

demokracji, aby w ten sposób przedstawić Związek Radziecki, jako kraj niedemokratyczny. Towarzyszy temu szalony wysiłek zbrodni i opracowywanie planów akcji wojennej.

W związku z tym, nie wolno pominąć milczeniem faktu, że dotychczas, mimo upływu trzech lat od zakończenia drugiej wojny światowej, istnieje i nadal zajmuje się swą tajną i wymierzoną przeciwko interesom pokoju działalnością zjednoczony sztab anglo-amerykański zorganizowany w roku 1942 na czas wojny narodów zjednoczonych przeciwko faszystowskiemu Niemcom, celem zapewnienia kierownictwa działaniom wojennym sojuszników.

Pod kierownictwem zjednoczonego sztabu anglo-amerykańskiego we wrześniu 1947 r. odbyły się manewry w północnej części Oceanu Atlantyckiego, w którym brały udział morskie siły zbrojne Anglii, USA i Kanady, zaś we wrześniu 1948 r. manewry, których założeniem była t. zw. obrona Anglii i w których uczestniczyło lotnictwo Wielkiej Brytanii i USA.

Groźby wojenne

Na łamach prasy, przeważnie we wspomnionych i floty wojennej USA przeznaczają rozmaite plany zaatakowania z tych baz Związku Radzieckiego, przy czym liczy się widocznie na oszłonięcie ludzi o słabych nerwach, opisywaniem potęgę militarnej USA.

Budżet USA na r. 1948-49 wykazuje zwiększenie wydatków na cele wojskowe w porównaniu z rokiem ubiegłym o przeszło 1,5 miliarda.

Na „przebrojenie” armii lądowej, sił lotniczych i floty wojennej USA przeznaczają się na r. 1948-49 17,500 milionów; na rok 1950-51 — 20 miliardów; na r. 1951-52 — 21,500 milionów; na r. 1952-53 — 22,500 milionów.

Olbrzymie sumy wydaje się wciąż na eksperymenty wojskowe i na studia wojskowe, na fabrykację wszelkiego rodzaju prototypów udoskonalonej broni, z czego plyną miliardowe zyski do kieszeni amerykańskich kapitalistów, monopolistów.

Wiceminister Wyszyński wskazuje w dalszym ciągu swego przemówienia, iż Stany Zjednoczone uzbrajają cały szereg państw zachodnio-europejskich. Ostatnio pojawiły się nawet doniesienia o możliwości wznowienia dostaw broni w ramach lend-lease'u z USA dla niektórych państw Europy zachodniej.

Miliony prostych ludzi nie dopuszczą do powtórzenia wojny

Taka jest sytuacja, stwierdza wiceminister Wyszyński — w chwili obecnej w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Takie są warunki zewnętrzno-polityczne, w jakich rozpoczyna swe obrady 3 sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Można bez trudu przewidzieć, że z trybuny niniejszej sesji, podobnie jak to było na poprzednich sesjach i jak dzieje się w różnych komitetach i komisjach Organizacji Narodów Zjednoczonych w dalszym ciągu wygłaszane będą pompatyczne słowa o współpracy międzynarodowej, o pokoju i bezpieczeństwie narodów.

Ale jednocześnie będziemy świadkami tego, że za kulisami Organizacji Narodów Zjednoczonych, w różnych krajach, kancelariach wojskowych USA, Wielkiej Brytanii i szeregu innych krajów, znajdujących się w orbicie wpływów anglo-amerykańskich rozwijana będzie gorączkowo działalność, nie mająca nic wspólnego z interesami pokoju, lub obrony kraju.

Z taką sytuacją nie można się pogodzić. Miliony prostych ludzi, którzy krwawo własną zapłaciли za zbrodnicze faszystowskie intrygi i organizatorów niedawno zakończonych drugiej wojny światowej nie mogą dopuścić do powtórzenia się nowej wojny, która niesie całej ludzkości straszliwe nieszczęście i niedole.

Delegacja radziecka z polecenia rządu radzieckiego proponuje Zgromadzeniu Generalnemu celem utrwalenia dzieła pokoju i usunięcia groźby wojny, rozpalanej przez ekspansjonistów i inne elementy reakcyjne, uchwalenie rezolucji.

Jerzy Korwin

39

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Już pani odchodzi? Ubieram się natychmiast. Odprowadzę panią do domu.

— Ach, panie Tadeuszu, zapomniałem powiedzieć, — oświadczył z humorem Walewski — że już wcześniej ustaliliśmy z małżonką, kto kogo odprowadzi i panu przypada właśnie pani radczyni Załęska.

Tadeusz stanął zażenowany, zawstydzony, wściekły, pytający wzrok zwróciwszy ku Naci. Zarumieniła się.

— Pan Darre będzie łaskaw odprowadzić pannę Orłowską, macie państwo po drodze. A Nacię odwieź sam na Żoliborz, jest jakby członkiem rodziny i należy jej się moja opieka. A zresztą i ja choć wyfrunąć z młodą panną, małżonką przecież spoczywa już i nie wie, co się tu dzieje.

Tym ostatnim powiedzeniem pan Maciej rozmieszczył całe towarzystwo. Tadeusz rad nie rad zakrzętał się kolo radczyni, jakiejś starszej niewiasty, ale lypał oczami ku Naci. Darre widząc to pochylił się ku niej i szepnął tak, aby nikt więcej poza nią nie usłyszał jego głosu. Andrzej jednak dostyszał:

— Ces jeunes hommes sont encore tres naifs!

Odpowiedziała stłumionym uśmiechem. Wkrótce wyszli już wszyscy. Andrzej udał się więc do opustoszałego teraz palarni, czując na jej uprzątnięcie. Światło. Nad dachem frontowej kamienicy z trudem przez gęstą mrok przebiła się jasna, żółta plama. Rosła, straciła stopniowo żółtość, wpadła później w brudną szarość i ostatecznie zawiśła nad Alejami Jerozolimskimi mlecznastą barwą. Wyłaniały się z niej kontury ścian, zarysy okien, gzymsów, balkonów. Na dole rozlegały się stale kroki dudniące w ciszy poranka, głucho i donośnie. Stary dozorca dzikując za datki przy otwieraniu bramy za każdym razem stękał nieprzyjemnie, wreszcie zatrzasnął ją na dobre i wrócił do stróżówki.

Wewnątrz mieszkania krzątała się jeszcze Anusia, gdzieś w głębi korytarza położonego za jadalnią pohukiwał już pan Maciej, który wrócił do domu tak szybko, że widocznie zapakował jedynie Nacię do auta, lecz nie towarzyszył jej w drodze na Żoliborz.

Na dworze nieustannie jaśniało. Wyłoniły się już z mroku szczegóły okien i nie tylko budowała nabierała wyrazu, ale również

niebo zapelnilo się właściwą sobie treścią. Przebudzenie dnia stawało się zupełne. Andrzej przyswoił sobie ten fakt i nie mógł nadziwić się jego prostocie. Urastał zaś do symbolu. Wiedział już teraz, że ten świat do którego tak wytrwale dążył poprzez studia, ma rysy. Nie sądził jednak jeszcze, iż składa się przeważnie z dzikich drapieżników. Aby wiedzieć wszystko, trzeba więc podziwiać rzeczywistość, bo mimo wszystko jest w niej co podziwiać.

VIII

Sędzia Nosek i sierżant Hennert spotkali się zupełnie niespodziewanie — tuż przed bramą domu Filipa Gutmajera, gdzie mieszkał Wierucy. Sierżant szedł od ulicy Radwańskiej bardzo głęboko zamyślony, a że cały czas postępował za jakimś barczystym przechodniem, który jego drobnej postaci dzielnie torował drogę przez poszarpane wiatrem powietrze, nie zdążył cofnąć się do tyłu, gdy tuż przed sobą ujrzał sędziego, nadchodzącego śpiesznym krokiem od ulicy Karola. Hennert nie lubił, gdy ktośkolwiek inny chodził po tych samych co on śladach zbrodni, ale udał, że widok komisarza jest mu nad wyraz sympatyczny. Oszukiwali się zresztą nawzajem, bo Nosek również nie był zachwycony osobą sierżanta Hennerta, wolałby w mieszkaniu Wieruckich znaleźć się sam i bez świadków. Mimo te nieprzyjemne o sobie myśli przywitani się bardzo serdecznie i zrodnie prze-

kroczyli próg bramy. Przed sobą mieli kompleks budynków mieszkalnych, które zawierały młodocię Andrzeja Wieruckiego i całe życie Michała Korea.

Wawrzyniec Wierucki spodziewał się tej wizyty od rana, gdy wszedł bowiem do stolarni, odłożył niewykończony krzesło i zafrasował się stojąc niemo przy warsztacie. Rozumiał więc dobrze, kim byli. Maria zwróciła również zakłopotaną twarz najpierw na obu przedstawicieli władzy, a później na męża, jakby pytając: co teraz będzie? Nie czekała jednak na odpowiedź i gdyby nawet czekała, nigdy by jej z ust Wawrzyńca nie doleża usłyszeć. Milczał, ale milczał z natężeniem i myślami zbranymi gwałtownie pod czołem badał i przenikał przestrzeń i ludzi, którzy stali przed nim.

— Może przejdziemy się do mieszkania. — rzekł wreszcie i nie czekając na odpowiedź ruszył od warsztatu ku drzwiom wyjściowym. Gdy przedchodził koło Marii dodał jeszcze zdecydowanie:

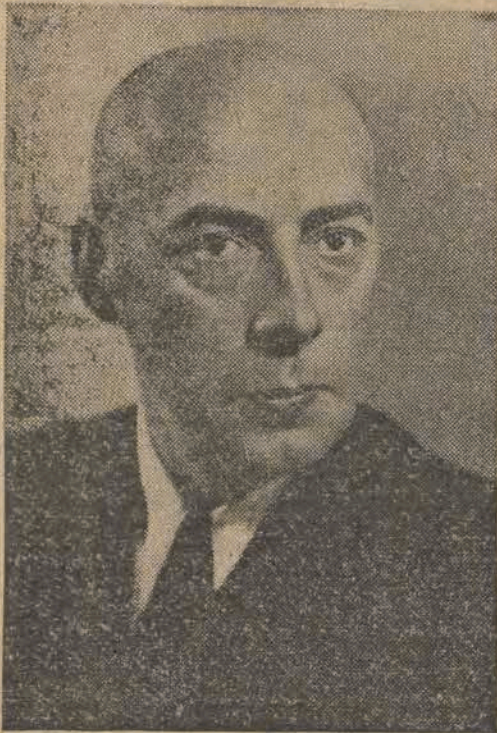
— Zostań tutaj i nie denerwuj się! Denerwujesz się zawsze więcej niż potrzeba!

Wawrzyniec przeszedł między Hennertem i Noskiem, jak człowiek zupełnie obcy nie zwracając najmniejszej nawet na nich uwagi. W mieszkaniu podsunął im fotele, sam usiadł również i natychmiast pierwszy zapytał:

— Czy mój syn istotnie zabił dyrektora Glücka?

W WALCE Z PRAWICĄ I NACJONALIZMEM KU ZJEDNOCZONEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ

Referat tow. Józefa Cyrankiewicza na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS



kają dziś walki jawnej, zdając sobie sprawę, jak nierówne są siły. Nie przejawiając jednak pozornie aktywności na powierzchni życia partyjnego, ludzie ci nie zaniechali by najmniej działalności, że tak powiem „podziemnej”.

To nowe „podziemie” w naszej Partii posługuje się tą samą bronią jaką posługiwało się podziemie reakcyjne w latach 1941—1946. Walczą podstępnie, przy pomocy szepanej propagandy, plotki, kałamurni, oszczerstwa, obgadywania ludzi i spraw, podrywania zaufania, przeinaczania prawdy politycznej, budzenia rawiści do PPR, podkopywania wiary w Związek Radziecki. Ci to z prawicowej partyzantki wyzywają się dziś w „Schadenfreude” z powodu wydarzeń w PPR. Oni właśnie szukają dziś alibi dla swych grzechów w grzechach błędzących PPR-owców, objętych krytyką Plenum KC PPR.

Mówca potępia nieczne metody tego „podziemia”, posługującego się prywatnym rzekomo rozmowami i rozpowszechnianiem plotek. Metody te są bardziej jeszcze szkodli-

we, niż jawna obrona prawicowych poglądów i muszą być bezwzględnie zwalczane.

Zdrowy rozwój Partii i całego ruchu robotniczego wymaga likwidacji tego „podziemia”. Skoro panowie partyzanci prawicowi nie raczą wyjść do walki, sięgnijmy do ich nor. Niechaj się nie dziwią, kiedy spotka ich zasłużony los. Wykret „ja przecież nic nie robiłem!” nie będzie usprawiedliwieniem. Partia nie potrzebuje ludzi, którzy „nic nie robią”. A już na pewno takich, którzy robią, ale w ukryciu. Potrafimy tych „konspiratorów” prawicowych rozkonspirować.

Nasza nie zawsze dotychczas dotateczna troska o ideologiczną czystość Partii musi być teraz, zdwojona, bo dziś staje się równocześnie troską o przyszłość zjednoczonego ruchu robotniczego, o jego zwartość ideologiczną, o jedność przyszłej Polski, o jej siłę do walki.

Nie chcemy, by PPS stała się podwoda, na której przeprowadzi się do zjednoczonej partii wszystkie prawicowe i nacjonalistyczne elementy, które chwilowo orzycichły w oczekiwaniu na lepszą koniunkturę.

Stosunek do wrogich klas — sprawdzianem postawy ideologicznej

Konieczne jest więc nie tylko zwiększenie czujności na tym odcinku, ale także odpowiednie kroki organizacyjne.

Źródłem nawarstwienia błędnych koncepcji ideologicznych jest zdaniem mówcy fakt, że odrodzona PPS nie odgrodziła się dość gruntownie od dwulicowej i niejednokrotnie zdradzieckiej polityki większości przedwojennego kierownictwa, a także od złej, kontrrewolucyjnej tradycji WRN, nie wychowywała starych i młodych członków nowej PPS w duchu walki ze złymi tradycjami. Co więcej, do partii — stwierdza tow. J. Cyrankiewicz — napłynęły żywioły ideologicznie obce, które w wytworzonej sytuacji widziały dla siebie dogodny pole działania, możliwość kontynuowania kontrrewolucyjnej roboty pod osłoną partyjnej legi-

tymacji i napłynęli też reprezentanci prawicy socjalistycznej i reprezentanci centryzmu. Stała walka o zachowanie właściwej linii partyjnej i właściwe pojmowanie jej zadań, stała się szczególnie istotna.

Nie ulega wątpliwości, że nacisk tych żywiołów był dość silny, by w wielu momentach wyrzucić piętno, jeżeli nie na linię zasadniczą, to na poszczególne odcinki polityki partyjnej i na poszczególne terenach. Zwłaszcza, że nacisk tych żywiołów spowodował także szereg wahań w kierownictwie partyjnym i wszyscy w różny sposób ulegaliśmy temu naciskowi. Zwiększył się ten nacisk w dodatku na skutek naszej niedostatecznej czujności przy werbowaniu członków i co gorzej, przy obsadzeniu stanowisk partyjnych.

Falszywa teoria „złotego środka”

Zachowanie właściwej linii politycznej byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby Partia miała w tym czasie zupełnie jasno wykrystalizowany pogląd na sprawy tak zasadnicze, jak istota demokracji ludowej, jak charakter trójsektorowej gospodarki, jak wreszcie, zagadnienie walki klas w ustroju demokracji ludowej.

Jednym słusznym założeniem ideologicznym było przyjęcie zasady, że demokracja ludowa nie jest ostateczną formą ustrojową, lecz etapem, w którym toczy się coraz ostrzejsza walka klasowa i tylko ta walka może doprowadzić do zmiany wzajemnego

stosunku elementów kapitalistycznych, drobnobudowlanych i socjalistycznych w demokracji ludowej na korzyść socjalistycznych. To znaczy może doprowadzić do stopniowego — lecz nie pokojowego i nie automatycznego — przeobrażenia jej w socjalizm. Ze proces ten musi być kierowany przez partię robotniczą, a po ich połączeniu, przez zjednoczoną partię polskiej klasy robotniczej.

Tymczasem w partii krzewiły się poczęły na ten temat najrozróżnniejsze teorie i teoryjki, pomysły niekiedy zeola fantastyczne, w każdym razie niewiele, a raczej nic z marksizmem nie mające wspólnego.

Falszywe pojmowanie trójsektorowej gospodarki

Z tym fałszywym pojmowaniem charakteru demokracji ludowej łączyło się również fałszywe pojmowanie trójsektorowej gospodarki. Zrodziły się tendencje do traktowania zakresu działania poszczególnych sektorów, jako czegoś stałego, raz na zawsze ustalonego, niezmiennego. Co gorsza, do traktowania pewnych sektorów jak np. spółdzielczego jako udzielonego suwerennego państwa w państwie. Zapomniano na śmierć, że przy takim traktowaniu gospodarki trójsektorowej grozi nam nie tylko zatrzymanie się na obecnym etapie, ale grozi nam odwrót z pozycji dziś zajmowanych, grozi nam odradzenie się kapitalizmu. Innymi słowy, że zamiast kroczyć ku socjalizmowi, będziemy się odeń oddalać, cofać.

Teorie polityczne i gospodarcze tego kroku wiodły w prostej linii do niebezpiecznych wykrzywień ideologicznych. Dorabianie ideologii jest bowiem naturalnym następstwem odchodzenia od marksizmu.

Nasze wahania szły na korzyść wrogich elementów

Jednym z dużych błędów naszego kierownictwa, a w szczególności Sekretariatu Generalnego, było niedocenicenie zagadnień polityczno-gospodarczych, przez pewien okres nieinteresowanie się tymi zagadnieniami, niewiązanie ich z linią polityczną, pozostawienie ich w pewnym sensie samopas, względnie pozostawienie monopolu na zajmowanie się zagadnieniami gospodarczymi zespołowi, w którym była przewaga ludzi niedostatecznie związanych nawet z Partią, co dopiero z ideologią socjalistyczną, co dopiero z marksizmem. Oczywiście, że zaniedbania te były wynikiem — tolerancyjnego, pojednawczego stosunku do prawicy, były także chęcią niewywoływania tarć — były trochę chęcią świętego spokoju na tym odcinku.

Czym bowiem charakteryzuje się rok 1947 i początek 1948?

Oto część prawicy partyjnej przegrała w wyniku wyborów w styczniu 1947 swoją ostat-

Nie będę tu wymieniał tych wszystkich teoryjek. Błakały się one po szpaltach różnych artykułów, rozlanych po różnych piśmiech partyjnych. Znajdowały nawet wyraz w sformułowaniach programowych.

Polityczne skutki tego były bardzo dotkliwe. Bo w końcu odbiło się to na fałszywym pojmowaniu roli Partii, na opóźnieniu procesów jednociowych, wyrażało się w próbach oddalenia jedności w dół przy szłości, próbach utrwalania na nowo rozłam w ruchu robotniczym.

Prawidłowe założenia ideologiczne w zakresie pojmowania demokracji ludowej uchroniłyby Partię od wielu odchyleń i błędów ale — powiedzmy sobie otwarcie — te założenia przeniknęłyby do znacznej części aktywów naszej Partii dopiero pod wpływem rozwoju wydarzeń i w dużej mierze pod wpływem zacieśniającej się współpracy z PPR.

Złe zrozumiana spółdzielczość

Głębszym korzeniem prawicowości w naszej Partii na odcinku gospodarczym, była złe zrozumiana przeciwstawiona państwu ludowemu — spółdzielczość

Stało się nawet tak, że gdy WRN-owcy nie mogli się już wyzywać politycznie i nie mogli krzyknąć „niech żyje WRN”, to w odpowiedzi na niektóre przemówienia wznosili z wiadomą intencją okrzyk „Niech żyje spółdzielczość”. Była to próba okopania się prawicy na dogodnych pozycjach obrony rzekomo zagrożonej spółdzielczości.

Swojego rodzaju centryzyczna (a właściwie egocentryczna) postawa części spółdzielców była w gruncie rzeczy — poprzez nieufność do sojuszu z sektorem państwowym, a czasem przez chęć supremacji nad tym sektorem — sojuszem z sektorem prywatnym przeciw sektorowi państwowemu. Znalazło to wyraz zarówno gospodarczy, jak polityczny. Mówiłem o tym między innymi na pierwszym posiedzeniu Naczelnej Rady Spółdzielczej w czerwcu 1948 r., gdy zreorganizowana spółdzielczość wchodziła w nowy etap twórczej działalności.

Antyjednolitofrontowe plany strategiczne prawicy

Z tego fałszywego stanowiska wyrosły także błędy wobec zagadnienia „bitwy o handel” i nawet próba rozkołysania na tym tle antyjednolitofrontowych nastrojów przez partię partyjną. Dopiero zdecydowana akcja Sekretariatu łącznie z resztą Prezydium CKW spowodowała ogłoszenie znanej uchwały Prezydium CKW z maja 1947 r. Ta uchwała dopiero położyła kres wahaniam jednym, manewrom innych i sparaliżowała dalsze antyjednolitofrontowe plany strategiczne prawicy.

Tow. Cyrankiewicz omawia następnie manewry prawicy, które wystąpiły jaskrawiej w sprawie CUP-u, gdzie prawica usiłowała nie dopuścić do głosu tow. Dietricha, Dąbrowskiego, mających krytyczny stosunek do ówczesnego kierownictwa CUP-u.

Szkodliwa praktyka w Związkach Zawodowych i w Organizacji Młodzieży

W pewnym okresie ujawniły się w naszej Partii, zwłaszcza wśród niektórych działaczy zawodowych, fałszywe poglądy na zadania związków zawodowych. Działacze ci, wychowani w duchu walki ekonomicznej z przedsiębiorcą w ustroju kapitalistycznym, nie potrafili od razu pojąć charakteru państwa ludowego ani ocenić we właściwy sposób warunków, jakie stwarzała odbudowa kraju.

Na tym tle zrodziły się fałszywe koncepcje o roli związków zawodowych, miały miejsce nieodpowiedzialne wystąpienia zabarwione wyraznie nawet demagogią. Kierownictwo partyjne musiało zużyć wiele energii na zwalczanie tej fałszywej postawy i fałszywego ustosunkowania się do zadań związków zawodowych demokracji ludowej.

Dużym błędem ze strony kierownictwa był tolerancyjny z początku stosunek do linii, realizowanej w OMTUR. To zagadnienie należało w tej chwili do przeszłości, ale trudno pominąć fakt dość długiego demoralizowania młodzieży przez jej prawicowe kierownictwo z tow. Obrączką na czele, opierające się o prawicową część kierownictwa partyjnego. Niektórzy bowiem z kierownictwa partyjnego usiłowali z lubością zerować na zdrowym patriotyzmie młodzieży przerażając go w nacjonalizm, próbując rozwijać nieufność do PPR próbując na najwrażliwszym, wymagającym najczulszej opieki elemencie młodzieżowym, zbijając kapitał polityczny do rozgrzywek najprzeróżniejszego rodzaju, albo dla bezmyślnego pławienia się w najtańszej popularności.

Swoista interpretacja hasła równorzędność partii w okresie etapu jednolitego frontu i zagadnienia klucza partyjnego, niewątpliwie na skutek braku czujności i należytej postawy ze strony kierownictwa, wykorzystana została również przez prawicę i koniunkturalistów dla wytworzenia stałego nacisku na kierownictwo partyjne, powodowała ustawiczne spory i osłabiała jednolity front.

Źródło błędów PPS

Kierownictwo zdołało się z tego po pewnym czasie otrząsnąć i zdało sobie sprawę o co, w przeważającej ilości, wypadków chodzi.

Niewątpliwie za późno podjęliśmy systematyczną krytykę przeszłości naszego ruchu, krytykę oportunistycznych, reformistycznych i nacjonalistycznych prądów, jakie określały w przeszłości politykę Partii. Stosunkowo późno odgraniczyliśmy się od kampanii prawicy zmierzającej do idealizowania tych właśnie oportunistycznych prądów.

A nawet, gdy już postawiliśmy zagadnienie gruntownej rewizji przeszłości, to przez dalszy ciąg na stronie 4-ej

Dzisiejsza Rada Naczelna zwołana została u progu zbliżającego się zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Trzeba, ażeby w przededniu zbliżającego się zjednoczenia, dokonany został rozrachunek ze wszystkimi złymi tradycjami i ze wszystkimi fałszywymi teoriami, ze wszystkim tym, co opóźniało naszą drogę do jedności i co mogłoby hamować postęp polskiej rewolucji.

Nie jest zadaniem tej Rady Naczelnej mówić o dorobku i osiągnięciach. Mówiliśmy o tym niejednokrotnie. Będziemy mówić o błędach, wahaniami i odchyleniach.

Prawicowe błędy, wahania i odchylenia

Błędy te spowodowały na różnych etapach, osłabienie jednolitego frontu, a więc powodowały oddalenie perspektywy jedności.

Po wtóre były to błędy, wahania i naciski prawicowe, które wpływały na linię trzonu kierownictwa partyjnego i wyginały tę linię.

Były to wreszcie błędy, wahania i niedociągnięcia organizacyjne samego kierownictwa partyjnego, wynikające między innymi z jego niejedności.

Podjęliśmy rzadką w dziejach międzyrodowego ruchu robotniczego próbę przeprowadzenia masowej partii socjalistycznej obciążonej całym balastem reformistycznej oportunistycznej, niemarksistowskiej tradycji, ideologii i praktyki, zdemoralizowanej w dodatku wyjątkowo silnie rozwiniętym nacjonalizmem i antyradzieckim kompleksem oraz przeżeranej latami przez agentury faszystowskie — na platformę rewolucyjnego socjalizmu, marksizmu-leninizmu.

Próba ta na tyle została uwieczniona powodzeniem, że zbliżyliśmy się do okresu ostatecznej likwidacji rozłamu w polskim ruchu robotniczym. A likwidacja tego rozłamu ma się dokonać właśnie na platformie marksistowsko-leninowskiej, rewolucyjnego socjalizmu.

Metody i rachuby prawicy

Okres obecny, okres bezpośrednio poprzedzający zjednoczenie ruchu robotniczego musi być okresem podwójnej czujności.

Czujność ta zwrócona być musi: na elementy obce nam klasowo w mieście i na wsi i na elementy obce i wrogie nam ideologicznie. Przez cały okres przetwarzania odrodzonej PPS w partię rewolucyjną musieliśmy toczyć walkę z prawicą socjalistyczną i toczyliśmy ją, choć nie zawsze z wystarczającą stanowczością i wystarczającym uzbrojeniem ideologicznym.

Po 17 marca nastąpiły w Partii poważne przesunięcia personalne na stanowiskach organizacyjnych. Motywem przewodnim tych przesunięć było odsunięcie od bezpośredniego wpływu na aparat i na masy elementów prawicowych, grawitujących ku prawicy lub też niedojrzałych politycznie na tyle, by mogli kierować partią na nowym etapie.

Jak wiecie — przesunięcia te nie ograniczyły się do niższych szczebli aparatu partyjnego, ale nie ominęły Komisji Politycznej, CKW i Rady Naczelnej.

Omawiając sens dokonanych zmian personalnych tow. Cyrankiewicz stwierdza, że wśród tych usuniętych znaleźli się i tacy, którzy wynieśli tylko poczucie krzywdy i podrażnionej ambicji, albo tacy, którzy jeszcze silniej zagrzeźli w błędach prawicowych. Tacy ludzie nie mają żadnej przyszłości w ruchu robotniczym i prędzej czy później znajdą się poza jego nawiasem.

Nowy styl walki prawicy

Wśród żywiołów prawicowych w naszej Partii wytworzył się nowy styl walki. Nazywałby to biernym operem. Ludzie ci un-

W WALCE Z PRAWICĄ I NACJONALIZMEM KU ZJEDNOCZONEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ

Referat tow. Józefa Cyrankiewicza na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS

(Dokończenie ze str. 1-ej)

niedostatecznie pracującą propagandę i szkolenie, nie zostało to zagadnienie dostatecznie przyswojone całej Partii.

U podłoża tych wszystkich błędów kierownictwa partyjnego leżała między innymi tolerancja, pojedynkowość w stosunku do żywiołów prawicowych. Wraz z napływem elementów WRN-owskich, a potem, w okresie rozkładu mikolajczykowski PSL przedostały się do naszej Partii żywioły prawicowe, które próbowały przeniknąć do aparatu partyjnego.

Niewątpliwie częściowo im się to udało.

Te wszystkie wahanja, błędy, pomyłki polityczne, które wystąpiły w odrodzonej PPS, mimo przyjęcia przez Partię założeń lewicowo-socjalistycznych, mają swe głębokie źródła w przeszłości. I dlatego pełne ich przewyżczenie możliwe jest dopiero po gruntownym przemysleniu i zanalizowaniu tej przeszłości, po zajęciu właściwego marksowskiego stanowiska wobec przeszłości.

Następstwa złych tradycji

Spróbujemy sprawę tej złej tradycji ująć krótko od strony jej następstw politycznych.

Nie jest przecież rzeczą przypadku że dawna PPS wydała z siebie Piłsudskiego i piłsudczyznę, że z jej łona wyszedł polski militarizm i sanacyjna odmiana faszyzmu, że kierownictwo ówczesnej PPS przez całe dziesiątki lat nie potrafiło, nie umiało, bo w gruncie rzeczy nie chciało wyswobodzić się z więzów zależności od piłsudczyzny.

I nie jest również rzeczą przypadku, że gdy w okresie drugiej wojny światowej, z łona przedwojennej PPS wyszło WRN, to ono z winy swego kierownictwa, personalnie identycznego z większością przedwojennego kierownictwa PPS, zwyrodniało w twór polityczny o charakterze agentury, już nie tylko polskiej, ale międzynarodowej reakcji, które stało się narzędziem kontrrewolucyjnego przegotowania się do złamania powojennej fali rewolucyjnej, do opóźnienia zwycięstwa nad Hitlerem, do ratowania zatroskanych pozycji kapitalizmu i reakcji światowej.

Już to dwa fakty — piłsudczyzna i jej nieodrodne dziecko — WRN wystarczały, by każdy socjalista zdał sobie sprawę z tego, jaką rolę w dziejach Polski i polskiego ruchu robotniczego odegrał prawicowy nurt w PPS.

Tego stanu rzeczy nie zmienia fakt, że pod sztandarami tej partii walczyły masy robotnicze, ani fakt, że w jej szeregach raz po raz polowały się prądy lewicowo-socjalistyczne. Jakkolwiek tylko dzięki nim PPS nie skończyła się niesławnie wraz z Polską przed wrześniową.

Każdy wie, czym była dla Polski, dla polskiej demokracji i dla polskiego socjalizmu, — piłsudczyzna. Czym były rządy sanacyjne. Każdy powinien sobie uświadomić, jak ogromny stopień odpowiedzialności za piłsudczyznę, ciąży właśnie na dawnej PPS. Z jej szeregów wyszedł Piłsudski i cała jego kompania. Oni nadawali ton i oni nadawali kierunek tzw. Frakcji Rewolucyjnej.

A kiedy uznali, że rami PPS im nie wystarczały i wyszli na szerszą arenę jako jawni już nacjonaliści, wspólnicy imperializmu niemieckiego z czasów pierwszej wojny światowej, przyszli autorowie planu wielkomocarstwowej ekspansji polskiej, na wschód, wtedy kierownictwo PPS starało się za wszelką cenę utrzymać w masach legendę Piłsudskiego i torowało mu drogę do władzy w przyszłej Polsce. I znowu, ile czasu minęło, zanim kierownictwo PPS widziało się zmuszone przejść do opozycji przeciwko Piłsudskiemu i jak bardzo większość tego kierownictwa hamowała walkę z dyktaturą. W gruncie rzeczy walkę te kierownictwo PPS przyjęło z największym ociąganiem dopiero wtedy, kiedy Piłsudski mu ją narzucił i kiedy niesposób było oprzeć się rosnącemu naciskowi mas.

Drugim przykładem roli dawnej PPS jest wyrosły z tego samego przekłętą postawę piłsudczyzny WRN. Mówca szczegółowo rozpatruje koncepcje kontrrewolucyjne WRN, wrogosć w stosunku do rewolucji polskiej i Związku Radzieckiego, sprzymierzenie się WRN z endecją i sanacją, wysunięcie osławionej teorii „dwóch wrogów”, nawoływanie do oporu wobec wojsk radzieckich i odrodzonego Wojska Polskiego i walkę z każdym przejawem ruchu lewicowego, głównie zaś z pracą PPR w masach ludowych. W walce tej WRN posługiwał się wojskowym aparatem londyńczyków opanowanym przez sanacyjną dwójkę.

Kiedy jednak rzeczywistość orzekła

nadzieje WRN na przyjęcie Andersa, agencji WRN po wyzwoleniu ściśle współdziałał z reakcyjnym, bandyckim podziemiem. Wielu robotników i inteligentów, idących za WRN nie wiedziało o istotnych celach tej organizacji.

Musimy wyzwolić się z pięć złych tradycji

Odbiło się to też i na tych, którzy w okresie wojny i okupacji, zerwali z WRN i próbowali tworzyć odrębną organizację, działając w myśl założeń lewicowo-socjalistycznych. Polityka tych grup lewicowych, polityka Polskich Socjalistów, a potem RPPS nie była wolna od wahań, odwrótów, błędów i pomyłek.

W sytuacji — w której rząd londyński, jego siły zbrojne i agencje krajowe były wyrażnym narzędziem reakcji i nosły z sobą zapowiedź polskiego neofaszyzmu — obóz demokracji polskiej nie mógł szukać z nim żadnego kompromisu. Musiał oprzeć się na masach ludowych, tworzyć własny aparat państwowy i własną siłę zbrojną i być gotów do odparcia ewentualnych kontrrewolucyjnych zamachów ze strony londyńczyków. Dlatego jedyną słuszną koncepcją w tym okresie była koncepcja Krajowej Rady Narodowej. I w obozie polskiej lewicy socjalistycznej, w RPPS słusznosc mieli ci, którzy związali się z KRN, tworząc podstawy pod przyszłą Polskę Ludową.

Ale znalazł się wśród RPPS-owców odłam, który usiłował powstrzymać RPPS od zajęcia słusznego stanowiska. W tej sytuacji był to ciężki błąd polityczny, recydywa złych tradycji PPS-owskich i jeszcze gorszych naliogów WRN-owskich.

Ta chwileność i niepewność wielu lewicowych socjalistów, późniejsze błędy tych,

Polska a Związek Radziecki

Ze w społeczeństwie polskim tu i ówdzie istnieją jeszcze zadawnione urazy antyrosyjskie, zrodzone w okresie caratu — to wiemy wszyscy i zdajemy sobie świetnie sprawę ze spustoszeń, jakie polityka carskiej Rosji poczyniła w umysłach społeczeństwa polskiego. Ze wobec tego należało zastosować specjalne środki leczenia tego społeczeństwa z urazu antyrosyjskiego i użyć subtelnych metod pedagogicznych — to także wiemy i rozumiemy. Ale na tym tle powstało w ruchu robotniczym, zwłaszcza na prawicy, pewne szkodliwe, nieporozumienie. Bo co innego kurować kogoś subtelnymi metodami z nieufnością wobec Rosji, przeznosząc dziś chorobliwie i bezzasadnie na Związek Radziecki, a co innego ukrywać pod tą subtelną metodą nieufność własną. Lekkarze okazali się tu niejednokrotnie równie mało odporni na chorobę, jak pacjenci. A swoją własną postawę usprawiedliwiali właśnie ową koniecznością wielkiej ostrożności. Rzecz jasna, że kto sam nie wierzy w słusznosc danego stanowiska nie jest w ogóle w stanie nikogo o tej słusznosci przekonać choćby był najbardziej subtelny.

Musimy te sprawy raz na zawsze uporządkować. Musimy jasno i otwarcie postawić sprawę stosunku do ZSRR, do rewolucji rosyjskiej i do polityki radzieckiej i do Radzieckiej Partii Komunistycznej.

Polska Ludowa powstała dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem i faszyzmem. Ziemię polską wyswobodzone zostały od jarzma hitlerowskiego i faszyzmu, a naród polski od grozy całkowitej zagłady, dzięki państwu radzieckiemu, dzięki jego armii, jego potencjałowi przemysłowemu, jego polityce zagranicznej.

To zaś, że państwo radzieckie przyniosło nam wolność podczas kiedy Rosja carska niosła nam niewolę i ucisk zawdzięczamy temu, że przed laty trzydziestu dokonała się na ziemiach imperium rosyjskiego zwycięska rewolucja socjalistyczna, kierowana przez partię bolszewicką.

Jednym z pierwszych aktów tej rewolucji było proklamowanie prawa polskiego narodu do decydowania o swych losach.

Po latach trzydziestu prawa to raz jeszcze zostało przez Związek Radziecki proklamowane, tym razem krwią, trudem i znaniem żołnierza radzieckiego, który przyniósł nam wyzwolenie z hitlerowskiego jarzma. Słowa owej pamiętnej deklaracji Rady Komisarzy Ludowych z roku 1917 zostały wcielone w czyn przez Armię Radziecką, w trzy dziesięć lat później.

Polska była bowiem krajem, który w momencie największych zmaganiń chłopstwa i robotników rosyjskich, ukraińskich i białoruskich przeciwko kontrrewolucji i białym armiom rosyjskim i interwencji zagranicznej rozpoczęła czepną i napastniczą wojnę przeciwko rewolucji w Rosji. Piłsudski i jego kapitalistyczni i obskurcy mocodawcy usiłowali wyzyskać chwilę słabości państwa rosyjskiego dla zbudowania feudalnokapitalistycznego imperium polskiego na ziemiach litewsko-białorusko-ukraińskich. Wzniedli w

Ale atmosferą, która panowała w partii, co wydała z siebie piłsudczyznę i WRN — nie oddycha się bezkarnie. Ta atmosfera, ten białost ideowy i polityczny wywarły swój wpływ na bardzo wielu z nas, choć wydaliśmy temu walkę.

którzy w owym okresie zachowali właściwe stanowisko, te błędy i niewłaściwe posunięcia, fałszywe sformułowania — słowem wszystko to, co ciążyło już na odrodzonej PPS — jest właśnie owocem nieprzemysłanej do końca i nieprzewidywanej w pełni złej tradycji dawnej PPS. Musimy wszyscy zdobyć się na najwyższy wysiłek, by z pięć złych tradycji wyswobodzić się ostatecznie. Nie jest to rzecz łatwa. Niechaj przewodnikiem w tej pracy będą nam wysiłki tych, którzy złożyli się na dobre tradycje PPS i polskiego socjalizmu.

Zagadnienie struktury klasowej Partii i jej oblicza ideologicznego wydawały się do niedawna jeszcze wielu członkom naszej Partii zagadnieniami nieco abstrakcyjnymi i teoretycznymi. Świadomość roli partii rewolucyjnej, jako partii — awangardy i znaczenie demokratycznego centralizmu, to były w naszej Partii pojęcia stosunkowo nowe, znacznie mniej oczywiste, aniżeli zrozumienie potrzeby programu rewolucyjnego.

Po prostu nie rozumiano, że najbardziej rewolucyjny i słuszny program musi pozostać na papierze, jeżeli nie ma partii, która byłaby zdolna wcielić go w życie. Nie zdawano sobie sprawy, że istnieje nierozdzielny związek pomiędzy programem a strukturą organizacyjną partii, która ma go realizować.

Sprawa struktury klasowej partii — stwierdza tow. Cyrankiewicz — przesłata być czymś abstrakcyjnym i nabrała żywej treści wobec doświadczeń innych partii, przy czym mówca powołuje się na przy-

kład socjaldemokracji czechosłowackiej, w której przewaga drobniomieszczaństwa i burżuazyjnych elementów w pewnym momencie doprowadziła do załamania jej w chwili kryzysu lutowego.

Następnie mówca analizuje rozwój kryzysu w Komunistycznej Partii Jugosławii, której kierownictwo zeszło na manowce nacjonalizmu i stacza się coraz bardziej na pozycję żywiołów wrogich obozowi demokracji ludowej i socjalizmu.

Kierownictwo KPJ odcięło ruch robotniczo-chłopski tego kraju od braterskiej i lojalnej współpracy z ruchem robotniczym Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. W takiej sytuacji ruch jugosłowiański, jeśli nie zdola zawrócić z fałszywej drogi, nie ma żadnych perspektyw rozwojowych i grozi mu uwiąd i zwyrodnienie.

Socjalizm jest bowiem z samej swej istoty ruchem międzynarodowym. Ruch odcięty od twórczych źródeł międzynarodowej myśli socjalistycznej i doświadczeń innych partii rewolucyjnych, a zwłaszcza doświadczeń partii bolszewickiej, która torowała zwycięską drogę największej w dziejach rewolucji socjalistycznej — musi zginąć.

Omawiając w dalszym ciągu zdradę Tito i jego kliki — mówca stwierdza, że u podłoża tych zjawisk leżał niewątpliwie nie przewyżczenie, lecz wręcz przeciwnie, podsyćcy i podniećcy nacjonalizm. Ten sam nacjonalizm, który jest jeszcze bardzo żywy w Polsce i któremu musimy się przeciwstawić z całą energią, zarówno w łonie naszej Partii jak i całego ruchu robotniczego, jak i w łonie całego społeczeństwa polskiego. Ażeby zaś skutecznie temu nacjonalizmowi przeciwdziałać i zwalczać go, musimy dotrzeć do jego źródeł, uchwycić go w najbardziej klasycznych przejawach i zde maskować jego krzewicieli.

Jednym z przejawów tego nacjonalizmu jest niewłaściwy stosunek do Związku Radzieckiego.

koju światowego. Dalej, w okresie wstępnym odbudowy, a potem w okresie realizowania naszych planów gospodarczych, współpracę Związku Radzieckiego umożliwiła nam uzyskanie cennej pomocy, niezbędnej dla naszej gospodarki.

I znowu uzyskaliśmy tę pomoc na jakże odmiennych warunkach, od tych, jakie stawały państwom marshallowskim Europy zachodniej, ich rzekomi dobroczyńcy amerykańscy.

Związek Radziecki nie obawia się konkurencji naszego przemysłu i nie stawia nam żadnych warunków ograniczających uprzymysłowanie kraju. Wręcz przeciwnie dostawy radzieckie czynią to uprzymysłowanie szybszym i łatwiejszym.

Pomoc marshallowska zmierza do ograniczenia potencjału przemysłowego i produkcji państw Europy Zachodniej. Pomoc radziecka przyspiesza rozwój naszej potęgi przemysłowej i naszej produkcji. Pomoc marshallowska buduje nowe Niemcy kartelowe i kapitalistyczne, agresywne i reakcyjne. Związek Radziecki domaga się demokratyzacji Niemiec, ubezwładnienia ich raz na zawsze jako napastnika, wzmacnia potencjał przemysłowy krajów przez Niemcy zdewastowanych.

Wiemy wszyscy, jak straszliwe spustoszenia wyrządziła wojna na naszych ziemiach. Wiemy, jak ogromnym wysiłkiem usuwamy ślady tych zniszczeń. I wiemy, że cała nasza przyszłość, cały nasz rozwój i dobrobyt zależy od zabezpieczenia i utrwalenia pokoju. Prowadzimy też od chwili wyzwolenia politykę konsekwentnie pokojową.

Ale nie ludzimy się, że Polska byłaby w stanie zabezpieczyć sobie pokój i zapewnić na własną rękę bezpieczeństwo.

Na szczęście mamy tu potężnych sojuszników i Związek Radziecki, który od chwili zakończenia wojny uporczywie i systematycznie walczy o zabezpieczenie pokoju światowego, o pokrzyżowanie zamiarów imperialistycznych podlegaczy wojennych. W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej stanowimy potężny obóz po koju, którego naturalnymi sprzymierzeńcami są masy ludowe całego świata, masy ludowe, zarówno krajów kolonialnych i uciślanych, jak i państw kapitalistycznych.

Reasumując tow. Cyrankiewicz stwierdza: „Zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu wolność, niepodległość, Ziemię Odzyskaną, bezpieczeństwo i pokój”.

Nie oznacza to, że własny wysiłek narodu polskiego w walce z najeźdźcą i w pracy nad odbudową nie mają znaczenia. Ale ta ofiar-na walka i praca poszłyby na marne gdyby nie polityka Związku Radzieckiego oraz własnego, zgodna z interesem narodowym polityka polskiego ruchu robotniczego.

Dokończenie w numerze jutrzejszym

Kronika Kalisza | Gdy pan administrator gardzi „hołotą folwarczną“



KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, 27 września 1948 roku.
Dziś: Kosmy i Damiana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.
Informacja telefoniczna (Biuro nu-
merów), podawanie dokładnego czasu
12-11.
Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Sumiń-
skiego, plac Kilińskiego 4, tel. 14-26.
Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni
Społecznej tel. 20-14.

K I N A

Kino „Wolność“ — wyświetla film
p. t. „Decyzja prof. Milasa“.
Kino „Stylowy“ — wyświetla film
p. t. „Sarenton Metro“.
Kino „Bałtyk“ — wyświetla film
prod. amer. p. t. „Dragoonwyck“.

Kiedy jesienią 1947 roku administrację zespołu majątków Państwowych Zakładów Hodowli Koni Leszno, Białuty i Białutki obejmował nowy administrator ob. Tadeusz Rohn — zespół „stał już dobrze na nogach“. Poprzedni administrator był dobrym gospodarzem i energicznym organizatorem. Umiał sobie także dobrać pomocników karbowych. No i do tego majątek Leszno miał szczęście: ocalały bowiem solidne czworaki, zabudowania gospodarcze i piękny pałac.

WSRÓD „FOLWARCZNEJ HOŁOTY“.

Pan administrator Rohn był zadowolony: nie będzie miał tu wiele do roboty wprawdzie na Białutach czworaki folwarczne trzeba byłoby przebudowywać a przynajmniej odremontować, bo izby są tu bez podłóg, ciemne i odrwane, a dachy zaciekają. Ale dla pana administratora przedwojennego dziedzica te rzeczy były nieistotne. Nie miał zwyczaju zajmować się losem „folwarcznej hołoty“. I takie same zasady postanowił wpa-
jąc swoim najbliższym współpracownikom biurowym.

— Proszę jak najmniej kontaktować się ze służbą folwarczną i robotnikami, bo to podrywa autorytet — mówił surowo do każdej nowo przyjętej sekretarki, (a sekretarki zmieniały się często w majątku: od kwietnia 1948 r. jest już 4-ta).

Gdy pan administrator przyjedzie na pole robotnicy jak na komendę muszą zrywać czapki i kłaniać się pierwej, bo niechby który spróbował nie zdjąć czapki! Niech już potem schodzi administratorowi z oczu i o nic nie prosi.

Zahukani i wystraszeni robotnicy boją się poskarżyć komuś nieznanemu i trzeba długich starań, zanim który odważniejszy zacznie mówić. Robotnicy są rozgoryczeni. Cóż, dla nich właściwie nie wiele się zmieniło od dawnych jasnych pańskich czasów. Po dawnemu muszą się schylać i czapkować pracodawcy, który tylko zmienił tytuł.

„ŚWIETLICA“..

— Nikt się tu o nas nie troszczy — mówi z goryczą. — Zajrzyjcie do naszej świetlicy, co z tego, że ją mamy?

Rzeczywiście, świetlica w Białutach to pusta izba bez jednego stołka, bez jednego obrazka na ścianie, nie mówiąc już o gazetach, nic dziwnego, że nikt do niej nie zagląda przez całe tygodnie — bo po co?

W ubiegłą niedzielę było zebranie partyjne, przyjechał towarzysz z województwa — trzeba było wtedy pożyczyc stołu i ławki dla prezydium, a reszta towarzyszy siedziała dosłownie na nie zabardzo czystej powygrzyżanej przez szczury podłodze.

Majątek wyasygnował 8.000 zł na urządzenie dożynek — robotnicy jednak jednomyślnie uchwalili zakupienie za tę sumę najpotrzebniejszych sprzętów do świetlicy. Do tej pory pieniądze leżą w administracji majątku, a świetlica nadal świeci pustkami!

Świetlica w Lesznie znowu mieści się w mieszkaniu administratora i trzeba przechodzić przez „pokoje“ żeby się do niej dostać. Tu także robotnicy nie często bywają — boją się, mogą nanieść błota do mieszkania pana administratora.

Brak opieki ze strony Komitetu Gminnego Partii widać także na pracy Komitetu Folwarcznego, który jest całkowicie podporządkowany woli administratora.

Wiele rzeczy w majątku można i trzeba załatwić własnym gospodarczym sposobem, na które nie trzeba pieniędzy czy zgody Okręgu. Takim gospodarskim sposobem można by poprzemontować dachy na czworakach w Białutach, można by wywieźć błoto i doprowadzić do porządku podwórko przed jednym z czworaków w Lesznie, gdzie przy lada deszczu błoto wlewa się wprost do mieszkań. W czworaku tym mieszkają rodziny fernali; przy odrobinie dobrej woli i starań dałoby się te cztery rodziny przekwaterować do lepszych mieszkań w osadzie.

PLANTACJA OSTÓW

Na wielkim podwórzu folwarku w Białutach stoją w nieładzie porozrzucone maszyny gospodarskie: zardzewiałe brony, siewniki kilka grabiarek. Tuż koło ścieżki zardzewiałą pług z kawałkiem skiby opłątany kołczastym drutem. Widać w tym miejscu zastał powracającego z pola fernala dzwonek i ten „nie zdążył już“ oczyścić pługa. — To wszystko pójdzie i tak na przechowanie do Leszna — mówi swobodnie jeden z robotników — nie opłaci się na parę dni wprowadzać pod szepę.

Wracając do Leszna mijamy wielki sad owocowy. Między drzewami rosną osty tak gęste, że cała kilkumorgowa przestrzeń jest stalowo niebieska, a silny wiatr unosi całe tumany srebrnych nasion daleko na sąsiednie pola. — „Plantacja ostów w Lesznie“ — rzuca mi jakiś przechodzący stary rolnik. Ostów rzeczywiście w Lesznie nie brak. Latem do majątku kilkakrotnie przychodziła delegacja chłopów z sąsiedniej wsi, prosząc administratora, aby jakoś na to zaradził, gdyż osty atakują już ich pola.

O majątku w Lesznie można napisać dużo więcej, ale sądzimy, że i tych faktów wystarczy, aby „Jasniepańskim“ administratorem i jego rządami zainteresował się Zarząd Państwowych Zakładów Hodowli Koni w Warszawie.

Z. G.

Soli mamy w Polsce dosyć

Przeciętne zużycie miesięczne soli na jednego mieszkańca w Polsce wynosi 0,8 kg. Przyjmując, że liczba mieszkańców stanowi 24 mil., miesięczne zapotrzebowanie dla całego kraju wyraża się cyfrą ok. 19.000 ton.

W ciągu trzech miesięcy letnich, czerwca, lipca i sierpnia br. z zakładów produkcji wysłano do hurtowni na terenie całego kraju przeszło 69 tys. ton soli jadalnej, w ciągu września zadysonowano do wysyłki 27,6 tys. ton. W końcu sierpnia hurtownie dysponowały zapasem 46 tys. ton a więc przeszło dwu i pół miesięcznym zapasem.

Zużycie soli dla Warszawy wynosi przeciętnie 560 ton miesięcznie. 15 września br. zapas znajdujący się w hurtowniach warszawskich wyrażał się cyfrą 1.349 ton. Poza tym Warszawa miała otrzymać do końca miesiąca dalszych 700 ton.

Cyfry te wykazują jasno, że jakakolwiek panika w dziedzinie zaopatrzenia kraju w sól jest najzupełniej bezpodstawa. Brak soli nam nie grozi, samego bowiem zapasu, nie uwzględniając bieżącej produkcji, posiadamy na kilka miesięcy.

Korespondencyjne kształcenie w zakresie szkoły średniej

Związek Nauczycielstwa Polskiego i Związek Młodzieży Polskiej, prowadzą Powszechny Instytut Korespondencyjny, którego celem jest umożliwienie młodzieży i dorosłym kształcenia się między innymi w zakresie szkoły średniej ogólnokształcącej na terenie całej Polski.

METODY I FORMY PRACY KORESPONDENCYJNEGO GIMNAZJUM I LICEUM

Rok szkolny trwa 9 miesięcy (od 1.X — 30 czerwca).
Gimnazjum i liceum jest typu matematyczno-przyrodniczego.
Program nauki obejmuje 4 klasy gimnazjum i 2 kl. liceum.

Materiał nauczania stanowią: skrypty, podręczniki i komentarze przesyłane uczniom dwa razy w miesiącu przez dyrekcję gimnazjum.

Uczeń przerabia samodzielnie materiał nauczania, wpisuje odpowiedzi na pytania, zawarte w wykładzie do odpowiednich zeszytów domowych.

Raz w miesiącu uczeń przesyła do swojego ośrodka dydaktycznego prace kontrolne z każdego przedmiotu.

Egzaminy przejściowe i końcowe przeprowadzane są w ośrodkach dydaktycznych w trzech terminach — czerwiec, wrzesień i luty.

Po zdaniu egzaminu uczeń otrzymuje świadectwo równoznaczne ze świadectwem szkoły państwowej.

WARUNKI PRZYJĘCIA

Wiek ucznia — ukończenie 16 lat życia.
Opłaty — za skrypty, podręczniki, komentarze, korespondencję i przesyłki, wynoszą 3.000 zł rocznie, płatne w trzech ratach kwartalnych.

Przy zapisie należy załączyć: a) podanie z wyszczególnieniem do jakiej klasy zgłasza się uczeń, na jakiej podstawie, jakiego języka chce się uczyć (rosyjski, francuski, niemiecki i na jakim poziomie); b) własnoręcznie napisany życiorys; c) poświadczony odpis ostatniego świadectwa szkolnego (w razie braku świadectwa, stwierdzenie przez dwóch świadków z podpisem uwierzytelnionym urzędowo); d) opłatę za pierwszy kwartał, w wysokości 1.000 zł, przesyłanych na konto PKO nr VII-4010; e) następujące dane personalne na oddzielnym arkuszu:

a) nazwisko i imię,

b) miejsce urodzenia, miejscowość, powiat, województwo,

c) data urodzenia — dzień, miesiąc, rok.

d) dokładny adres obecnego zamieszkania — miejscowość, poczta, powiat, województwo,

e) wykształcenie — podać ukończenie szkoły, kursy itp.,

f) zawód rodziców i zawód własny,

g) stan majątkowy rodziców lub własny względnie wysokość miesięcznych zarobków.

h) ilość członków rodziny i wiek każdego z nich.

i) warunki mieszkaniowe — ile izb zajmuje rodzina.

j) odległość od poczty, stacji kolejowej, szkoły powszechnej, gimnazjum,

k) przynależność do organizacji rodziców i osobista,

l) własnoręczny podpis.

Uczniowie zostaną przydzieleni do odpowiednich ośrodków dydaktycznych i zawiadomieni o tym po zakończonych zapisach.

Uwaga: Zapisy przyjmuje Sekretariat Dyrekcji Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum ZMP Łódź, Al. Kościuski 45 — do dnia 30.IX.1948 roku.

Wzorowe gospodarstwa łąkarskie zakładane są w każdym powiecie

Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych została przeprowadzona akcja pokazowych prac łąkarskich pod kierunkiem inspektorów wojewódzkich działów wodno-melioracyjnych, która miała za zadanie spopularyzować wśród rolników korzyści, jakie daje racjonalnie zagospodarowane, zmeliorowane gospodarstwo łąkarskie. Plo-

ny zagospodarowanych łąk, jak wykazały doświadczenia, są pięciokrotnie wyższe od plonów łąk niezagospodarowanych.

Wzorowe gospodarstwa łąkarskie zostały założone w każdym powiecie na obszarach od 2 do 20 ha. W sumie wszystkie pokazowe gospodarstwa łąkarskie zajmą przestrzeń ok. 3 tys. ha.

Na cele akcji zagospodarowania pokazowych łąk Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło 150 ton nasion trawiatych i 120 ton nawozów sztucznych.

Pokazowe gospodarstwa łąkarskie wzbudziły duże zainteresowanie wśród chłopów, czego dowodem jest zagospodarowanie na koszt chłopów 6.300 ha łąk i pastwisk. Najlepiej akcja ta przeprowadzona była w woj. białostockim, gdzie założono 300 ha łąk pokazowych i 2.000 ha chłopskich gospodarstw łąkarskich oraz w woj. lubelskim, gdzie łąki pokazowe założono na obszarze 300 ha i zagospodarowano 1.500 ha chłopskich łąk i pastwisk.

Rolnicy, którzy sami zakładają wzorowe gospodarstwa łąkarskie otrzymują kredyty na skrypty dłużne. Ogółem na ten cel Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło 180 milionów złotych.

Ozorków

Zacieśnić współpracę Dyrekcji z Radą Zakładową w PZPB

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie są największymi zakładami przemysłowymi tego miasta. Zatrudniona jest w nich znaczna część mieszkańców Ozorkowa.

Założa PZPB poczuwa się do tego, iż jest współwłaścicielem zakładów i pragnęłaby w szerszym niż dotąd zakresie oddziaływać na bieg pracy fabryki. W rozmowie z robotnikami słyszy się uwagi krytyczne na temat pracy dyrekcji technicznej oddziałów przygotowawczych i przedziałni. Jedną z przyczyn niezadawalającego funkcjonowania oddziałów pomocniczych jest np. brak części zamiennych, o które powi-

nien byłby dbać dyrektor techniczny.

Na pytanie, jak uniknąć niedociągnięć w ozorkowskim PZPB w przyszłości dają również odpowiedź sami robotnicy: przede wszystkim należy nawiązać ścisły kontakt dyrekcji z całą załogą fabryczną, odbywać narady wytwórcze z udziałem aktywistów partyjnych, wielowarsztatowców, majstrów oddziałowych, salowych, kierowników działów i dyrektorów. Wzrośnie wówczas ruch malej racjonalizacji, zmniejszy się niebezpieczeństwo popełniania poważniejszych błędów.

Ale w chwili obecnej współpraca Rady Zakładowej z kierownictwem jest prawie żadna.



TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 arcydzieło komedio-
pisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ
DYNDALA”, Moliere'a. Przekład Boy'a-Ze-
leńskiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR POWSZECHNY
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 „Lisie Gniaz-
do” z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Ka-
rola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dzisiaj o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze
skrojony frak”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codziennie punktualnie o godz.
19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIE-
BOSZCZYK Pán PÍO” w reżyserii Janusza
Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka,
Krystyna Ciecchomska, Halina Gluz
kówna, Czesław Guzek, Irena Horecka,
Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Kon-
stanty Pagowski.

Dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15,
tel. 123-02.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dzisiaj i dni następnych o godzinie 19.15
„Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3-ach
aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowa
102, a od godz. 17-ej w kasie teatru.
W niedzielę kasa teatru czynna od godz.
11-ej.

Teatr „OSA” (sala zimowa) Zachodnia 13
tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę
o godz. 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEW-
CZYNA”. Ostatnie dni. Świat pracy otrzy-
muje 50 proc. zniżki. W przygotowaniu
znakomita komedia muzyczna R. Stolza
„Daruj mi jedno spojrzenie” (Pepina) z
Zofią Jamry w roli głównej.

Teatr Kukiełek RTPD ul. Nawrot 27, daje
widowisko „Pinokio” według Collodiego.
Codziennie przed południem dla
działwy szkolnej w miarę zamówień, a w niedzielę
i święta o godz. 12-ej dla szerszej publicz-
ności.

MUZEUM MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewi-
cza czynne od godz. 10—17 prócz poniedział-
ków

Demograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne
codziennie od 10—17 prócz poniedziałków
w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14
czynne codziennie od 10—17 prócz ponie-
działków.

Sztuki — Włocławskiego 36, otwarte od
10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska
Nr 103, Wystawa prac malarskich Mieczysława
Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Tajemnica nocw wigilijnej”
godz. 18, 20.30 w niedziele 15.30

film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Gilda”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Chłopiec z przedmieścia”

godz. 18, 20, w niedz. 16.

film dla młodzieży dozwolony.

GDYNIA — „Program aktualności kraj.
i zagran. nr 31”

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Zielone lata”

godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.

MUZA — „Piotr I-szy”, seria II.

godz. 18, 20 w niedz. 16

film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Siostra lokaja”

godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30

film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Wakacje”

godz. 18, 20 w niedz. 16

film niedozwolony dla młodzieży.

ROK — „Ostatni dzień”

godz. 16, 18.15, 20.30, w niedz. 13.30

film dozwolony dla młodzieży od lat 14-16

ROK — „Podrzuć”

godz. 18, 20 w niedz. 16.

film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Konik Garbuski”

godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.

film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Tajemnica wywiadu”

godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

film niedozwolony dla młodzieży.

SWIT — „Konciuszek”

godz. 18, 20 w niedz. 16.

film dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Uczennica 1-ej A”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

film dozwolony dla młodzieży

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość”

godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.

film niedozwolony dla młodzieży.

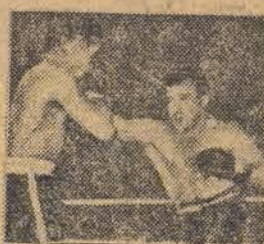
WISLA — „Cygańska miłość”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

film niedozwolony dla młodzieży.

D-025565

SPORT SPORT SPORT



Kawczyński zwycięża Stefaniaka

Bratobójcza walka „Włókniarza” z „Bawełną” zakończyła się wysokim zwycięstwem „Włókniarza” 14:2

Czasami bywa, że dla jednej walki warto przyjąć na mecz bokserski — choćby ten mecz nie zapowiadał się nawet ciekawie. Tak było wczoraj. Nie jeden zapewne z miłośników pięściarstwa na mecz „Włókniarza” z „Bawełną” machnął ręką sądząc, że ta „bratobójcza” walka będzie tylko formalnością. Tymczasem ci co tak sądzili mylili się z kretesem. Pomimo wysokocyfrowego zwycięstwa, które zresztą krzywdzi nieco „Bawełnę”, gdyż w oczach naszych Anielak nie przegrał w żadnym wypadku walki z Kargierem, wczorajszy mecz był o wiele ciekawszy od międzynarodowego spotkania „Teplice” — LKS. Na meczu z Czechami nie oglądaliśmy ani jednej ciekawej walki, wczoraj mieliśmy ich przynajmniej dwie i to takie, które naprawdę mogły wzbudzić nieklamany podziw nawet u bardzo wybrednych znawców tego sportu. Do tych walk należały spotkania: Kargiera z Anielakiem i Stefaniaka z Kawczyńskim. Nie wiele im ustępowała również walka Stanikowskiego z Szalińskim.

DWA OBOZY

Publiczność, której wczoraj niestety nie zebrało się zbyt wiele, podzieliła się na dwa obozy. Obóz pierwszy stanowili mieszkańcy południowej części miasta sympatyzujący z „Włókniarzem”, obóz drugi, znacznie impulsywniejszy, mieszkańcy północnej strefy, sympatie wyraźnie przemawiały za „Bawełną”. Zachowanie się jednak całej widowni

nacechowane było duchem sportowym, nie nawoływano do mordów, a jeśli dopingowano kogoś do wygarbowania komuś skóry — to z zasady pięściarza słabszego walczącego z bardziej zaawansowanym przeciwnikiem.

TO JEST SPORT

Sportowy nastrój wczorajszego wieczoru podnosiła jeszcze bardzo, wyjątkowa jak na nasze stosunki, obiektywność kierownictwa obydwóch walczących klubów. Po walce Kargiera z Anielakiem jeden z członków zarządu „Włókniarza” otwarcie przyznał, że nawet remis Skrzywdziłby nieco pięściarza „Bawełny”. Tego samego zdania i my byliśmy. Kończąc naszą reasumpeję nie możemy jeszcze pominąć pocieszającego faktu, że „Bawełna” stanęła wczoraj w ringu w pełnym składzie i nie oddała ani jednego punktu walkowerem.

ANIELAK SIĘGA PO MIANO NAJLEPSZEJ „MUCHY” W ŁODZI

Spotkanie rozpoczęło się ciekawie zapowiadającą się walką Kargiera (Włóknierz) z niedawnym zwycięzcą Stasiaka, Anielakiem (Bawełna). Pierwsze starcie miało przebieg wyrównany. Walkę rozpoczął Kargier dość czysto trafiając swego przeciwnika. Pod koniec jednak tego starcia Anielakowi udało się „wejść” w Kargiera i odrobić w walce z półdystansu utracone punkty.

Drugą rundę i to b. wyraźnie wygrał Anielak. Przez cały czas nie dawał porostu

wytnąć Kargierowi zasypując go lawiną krótkich ciosów z obydwóch rąk.

W trzeciej rundzie obaj zawodnicy byli wyczerpani szalonym tempem walki i gonili ostatkiem sił. Anielak jednak do samego gongu zupełnie nie ustępował swemu przeciwnikowi i bezwzględnie zasłużył co najmniej na remis, chociaż naszym zdaniem walkę wygrał różnicą przynajmniej 2 punktów.

STANIKOWSKI MA GAZ

Nie mniej zaciętą walkę stoczyli ze sobą przedstawiciele wagi koguciej Stanikowski (Włóknierz) z Szalińskim (Bawełna). Obaj chłopcy mają ładne sylwetki i już są nieźle zaawansowani technicznie.

Po pierwszej rundzie, która miała przebieg wyrównany, w drugiej przewagę zdobył Stanikowski dzięki lepszej końcówce. W trzecim starciu Szaliński całkowicie ujął inicjatywę w swe ręce i szalonym tempem swych ataków omal nie zmusił do poddania się Szalińskiego jeszcze przed gongiem. Zwyciężył zupełnie przekonywująco Stanikowski.

Walką Kazimierzaka (Włóknierz) z Sobczakiem (Bawełna) nie byliśmy zbudowani, Kazimierzak szedł wyłącznie na k. o. Nie udało mu się jednak złapać Sobczaka na cios i musiał zadowolić się zwycięstwem punktowym.

KAWCZYŃSKI ZWYCIĘŻA MISTRZA ŁODZI

Zupełnie inną była walka Stefaniaka (Bawełna) z Kawczyńskim (Włóknierz). Już w pierwszej rundzie obawialiśmy się czy chłopcy wytrzymają tak szalone tempo walki. W walce na dystans lepszy był Stefaniak w zwarciach wyraźną przewagę miał Kawczyński, to też runda kończy się raczej remisowo. W drugim starciu, doskonałe w niego „wchodzi” i dzięki zwarciu rozstrzyga ją na swoją korzyść. W trzecim starciu dzięki doskonałemu zwarciu przewaga Kawczyńskiego jest jeszcze bardziej wzrosła, to też spotkanie wygrał zdecydowanie na punkty.

W pozostałych wagach walki już nie były tak emocjonujące. W wadze półśredniej Szczepański (Włóknierz) w drugiej rundzie znokautował Nowackiego (Bawełna), w wadze średniej Trzęsowski (Włóknierz) zmusił do poddania się w pierwszym starciu Wiercorka (Bawełna), w wadze półciężkiej Urzędowicz (Bawełna) b. nieprzekonywująco wypunktował Kubasiewicza (Włóknierz) i w wadze ciężkiej Jaskóła (Włóknierz) zmusił do poddania się po drugiej rundzie Kaczmarek (Bawełna).

Mecz sędziowali w ringu Sierżantowski, na punkty: Twardowski, Małyszczak i Kasprzak (Piotrków). (Kr.)

We wtorek

mecz kolarski Warszawa — Łódź

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje we wtorek dnia 28 września br. o godz. 18-ej ostatnią w bieżącym sezonie torową imprezę kolarską w Helenowie.

Będzie to mecz Warszawa — Łódź o bardzo urozmaiconym programie.

Startować będzie po pięciu najlepszych zawodników Warszawy i Łodzi.

Całkowity dochód z tych wyścigów przeznaczony będzie na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

W razie niepogody zawody odbędą się dnia następnego o tej samej godzinie.

Bilety nabywać można wcześniej w kasach Helenowa już od godz. 15-ej.

Sport w ZSRR

Pugaczewski bije rekord

w biegu na 1500 metrów

MOSKWA (obsł. wł. — W jednym z ostatnich spotkań piłkarskich o mistrzostwo Związku Radzieckiego moskiewski „Spartak” pokonał drużynę „Lokomotiv” (Moskwa) w stosunku 2:1. Wynik meczu nie wpłynął na lokatę „Spartaka” w tabeli mistrzowskiej, ma on już bowiem zapewnione trzecie miejsce, natomiast drużyna „Lokomotiv” w wyniku prze-

granej zajęła ostatecznie siódme miejsce.

W ramach zawodów lekkoatletycznych, rozegranych w Moskwie, znany średniodystansowiec radziecki Pugaczewski ustanowił czwarty w tym sezonie nowy rekord Związku Radzieckiego: w biegu na 1.500 m Pugaczewski osiągnął rekordowy czas 3:53,0 min.

Co będzie ze Stecem?

„Concordii” piotrkowskiej grozi poważne osłabienie

Po ostatnich zawodach bokserskich w Piotrkowie wszyscy miłośnicy tej gałęzi sportu wyszli wielce niezadowoleni z sali Kilińskiego. Nie jest już żadną tajemnicą, że Stec, jeden z dobrze zapowiadających się młodych pięściarzy „Concordii” ma przejść do Radomiaka. Ile jest w tym prawdy, nie wiemy. Faktem jest jednak, że na ostatnich zawodach Stec nie walczył i nie wiadomo, czy w ogóle już wystąpi w szeregach drużyny piotrkowskiej.

Na ten temat krąży nawet w Łodzi wiele pogłosek. Mówi się o zwolnieniu Steca z pracy, co miało być powodem jego zniechęcenia do „Concordii”. Ażeby dowiedzieć się jak sprawa naprawdę wygląda, udaliśmy się do Kierownika Personalnego Huty „Hortensja” ob. Sobiecharta po garść informacji.

W środę

Wielka impreza na odbudowę Warszawy

W dniu 22 bm. miały się odbyć zawody lekkoatletyczne, pokaz gimnastyczny i mecz piłkarski między reprezentacją ZMP. a Szkołami Średnimi, na odbudowę Warszawy i domu Młodzieżowego. Z uwagi na zły stan pogody impreza ta przełożona została o tydzień później na dzień 29 bm. w środę godz. 12-ta stadion LKS

Przygrywać będą trzy orkiestry. Impreza ta obliczona jest na udział 16 tysięcy młodzieży szkolnej z tym, że zawodnicy w poczuciu obowiązku społecznego, również płacą za wejście na stadion.

Program zawodów:

- 1) konkurencja bieg 100 m mężczyzn.
- 2) konkurencja bieg 60 m. kobiet
- 3) konkurencja bieg 1500 m. mężczyzn
- 4) pokaz gimnastyki przyrządowej
- 5) mecz piłki nożnej między reprezentacją ZMP, a reprezentacją Szkół Średnich

W przerwie meczu sztafety 4x100 (pań — panów).
II-ga połowa meczu
Niżej podajemy skład reprezentacji Zw. Młodzieży Polskiej w lekkiej atletyce.
Raszewska Halina, Zdunkówna Wiesława,

Wdźięczk Anna, Andrzejewska Krystyna, Ślągacz Zdz. Błachowicz, Jama, Różycki Świdzki, Zieliński, Hertel, Bartosik, Walczak, Kundzik, Bialek Leszek, Lityński, Osmólski Tadeusz, Drażkiewicz Wiesław, Tomczyk, Kowalski Marian, Zechagen Henryk.

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek 27 września 48 r.
12.04 Dziennik, 12.09 Muzyka, 12.25 Słowiańskie pieśni ludowe, 12.45 Odpowiedzi na listy, 13.00 Muzyka obiadowa, 13.45 „Piotr Czajkowski”, 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (Ł) Gra Ignacy Paderewski (płyty) 15.05 (Ł) Komunikaty, 15.10 (Ł) Aleksander Głazunow — koncert skrzypcowy, 15.30 Audycja dla dzieci, 15.45 Muzyka lekka, 16.00 Dziennik, 16.30 (Ł) Koncert organowy 17.00 „Rozmowy o gwiazdach” 17.15 (Ł) „Na muzycznej fali” 17.45 (Ł) „Zwycięstwo Łodzi” — reportaż Źwiewki red. L. Szumyewskiego z Elektrowni Łódzkiej, 17.55 (Ł) Chwila Warszawy, 17.58

(Ł) „O czym mówi dzisiaj Łódź”, 18.05 Koncert kameralny. Transm. z Pragi Czeskiej, 18.55 Audycja okolicznościowa, 19.05 Poradnik językowy, 19.15 Przegląd tygodnia, 19.30 „Emancypantki”, 19.45 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 20.30 Sonaty wiolonczelowe w wyk. K. Wilkomirskiego 20.58 Komunikat meteorologiczny, 21.00 Dziennik 22.00 Koncert Małej Orkiestry P. R., 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.